

Dlaczego Platforma Obywatelska forsuje radykalny projekt prywatyzacji szpitali, który nie ma szans na wejście w życie?

Koło ratunkowe

Wydawnictwo *Termedia* wydaje właśnie książkę pod redakcją dr. Adama Kozierkiewicza *Koło ratunkowe dla szpitali*. Przesłanie jej autorów jest klarowne: tylko zmiana formy organizacyjnej szpitali może je uratować.

Książka ukazuje się na rynku w czasie, gdy trwają dyskusje na temat projektu ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, którą przygotowała Platforma Obywatelska. Przewiduje on przekształcenie wszystkich samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej w spółki prawa handlowego. To projekt bardzo radykalny, którego autorzy zdają się lekceważyć opinie opozycji oraz tzw. strony społecznej. Niewielkie są szanse, by przerodził się w obowiązującą ustawę. Koalicja rządząca ma dość głosów w parlamencie, żeby uchwalić taką ustawę, ale nie dość, by odrzucić weto prezydenta. A Kancelaria Prezydenta wysłała w ostatnim czasie jasny przekaz, że prezydent jest głęboko przeciwny poddaniu szpitali tylko regułom gry rynkowej.

Uzasadnione jest zatem pytanie: dlaczego Platforma Obywatelska forsuje radykalny projekt prywatyzacji szpitali, który nie ma szans na wejście w życie?

Wiele wskazuje na przyczyny polityczne. Czas na reformę strukturalną już minął, bo taką przeprowadza się na samym początku objęcia władzy, a nie wtedy, gdy zbliżają się kolejno wybory do Parlamentu Europejskiego, prezydenckie i samorządowe.

Przedstawiając radykalny, a przez to nierealny projekt zmian, partia rządząca przerzuca odpowiedzialność za sytuację w polskich szpitalach na prezydenta i opozycję. Z czystym sumieniem Platforma będzie głosić, że chciała reformować, ale prezydent reformę zablokował, a opozycja w tym go wsparła.

Po drugie, Platforma takim działaniem zablokuje *odgórną* prywatyzację. Tego typu przekształceń się obawia, bo zawsze budzą kontrowersje i opór społeczny.

Platformie zależy więc na tym, by dotrzymać w takim stanie, jak obecny, do wyborów prezydenckich.

Jednocześnie nie obawia się, że szpitale nadal będą się zadłużały. Jeszcze nigdy Narodowy Fundusz Zdrowia nie dysponował taką ilością pieniędzy, planowane jest ponadto podniesienie składki na ubezpieczenie

zdrowotne, a większości szpitali udało się wyjść z dramatycznej sytuacji. Po wielu latach eksperymentów na rynku mamy wreszcie sporą kadrę dobrych menedżerów w szpitalach. Dług maleje.

Co dalej?

Komercjalizacja będzie postępować. Już teraz mamy kilkadziesiąt niepublicznych szpitali samorządowych. Samorządy będą komercjalizować swoje placówki, bo to najczęściej jedyne racjonalne ekonomicznie zachowanie. Będą więc postępować kolejne likwidacje szpitali i będą powoływane kolejne spółki-szpitali lub spółki prowadzące szpitale.

Autorzy książki postulują, by jednak nie prywatyzować budynków i ziemi, na której stoją szpitale, a kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia i zarządzanie szpitalami. Majątek nieruchomości powinien, wg nich, zostać własnością publiczną. Spółki bowiem mogą upaść. Na niektórych terenach, bardzo interesujących z punktu widzenia prywatnego inwestora, warto doprowadzić do upadłości szpitala, by potem na jego bazie wybudować hotel. Ale spółki mogą też upaść nie ze złej woli zarządzających. Jeśli samorząd będzie posiadał majątek szpitala, może w takiej sytuacji szybko wydzierżawić go kolejnej spółce, albo – w niektórych przypadkach – powołać samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej, po to, by władze samorządowe mogły realizować ustawowy obowiązek zapewnienia opieki medycznej swoim mieszkańcom.

Należy też się spodziewać rozwoju firm, które będą świadczyć usługi menedżerskie dla szpitali, a także pewnej konsolidacji na rynku szpitalnym. EMC Instytut Medyczny, jedna ze spółek, która w różnych wariantach prowadzi szpitale w zachodniej Polsce (dzierżawić majątek od samorządów, kupując go, budując zupełnie nowe obiekty), nie ukrywa, że chce przejmować kolejne placówki.

Prywatyzacji zatrzymać się nie da. Ważne, by ci, którzy podejmują się przekształceń, byli świadomi zarówno jej korzyści, jak i pułapek. Warto, by w projekcie ustawy zapisać, by prywatyzować kontrakty – jak pokazuje już praktyka, takie rozwiązanie jest bezpieczne i korzystne. Taki zapis będzie też prawdopodobnie do przyjęcia i dla prezydenta, i dla opozycji.

Redakcja

